Dzien Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
„ Dodst. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
„ „ Dodatkiem rolniczym
3 tal. 12 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 4 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być franko.

№ 249. Sobota, 31 października 1863. № 249.

Poznań, 30 października. Mamy dzisiaj wreszcie przed sobą imiona wszystkich posłów polskich, którzy wyszli z oborów dnia 28 października. Liczba krzeseł obsadzonych przez te wybory tą razą wynosi 26, z pomiędzy których przypada 20 na W. Księstwo Poznańskie, 6 na Prusy. Z wyborów przedostatnich, odbytych w maju roku przeszłego, było polskich posłów z W. Księstwa 19, a 4 z Prus, ogólna zatém ich liczba wynosiła 23; w listopadzie 1861 r. mieliśmy posłów polskich 20 z Poznańskiego, z Prus 3, albowiem poseł Friedrich wybrany przez Polaków, przyłączył się do jednego ze stronnictw niemieckich. Dziś zatém posiadamy w sejmie mającym się zebrać w Berlinie, trzech reprezentantów więcéj niż dwa razy ostatnie.

Zestawiając imiona posłów polskich podług powiatów, które ich wybrały, mamy wypadek następujący:

Powiaty **Poznański i obornicki**, w Murowanéj Goślinie: Chłapowski Tadeusz i Leon Wegner syndyk konsystorza arcybiskupiego w Poznaniu.

Sremski, średzki i wrzesiński, w Środzie: Władysław Bentkowski, hr. Jan Działyński, Aleksander Guttry.

Szamotulski i międzychodzki, w Sierakowie: Stanisław Motty, sędzia w Poznaniu, przez kompromis.

Międzyrzecki i babimostski, w Babimoście: ks. Gawrecki, proboszcz w Rogoźnie, przez kompromis.

Bukowski i kościański, w Grodzisku: August hr. Cieszkowski i Adam Żółtowski.

Pleszewski i krobski, w Koźminie: Dr. Władysław Niegolewski i hr. Marceli Żółtowski.

Odolanowski i ostrzeszowski, sędzia Pilaski i Dr. Henryk Szuman.

Gnieźnieński, mogilnicki i wągrowiecki, w Gnieźnie: Dr. Karól Libelt, Mieczysław Łyskowski, sędzia w Brodnicy, ks. Janiszewski, proboszcz w Kościelcu.

Szubski i inowrocławski, w Żabiszynie: Kaźmierz Kantak i Leon Wegner, syndyk konsystorza arcybiskupiego w Poznaniu.

Krobski i wschowski, w Lesznie: ks. Respądek, proboszcz w Poniecu, i Stanisław Stablewski z Zalesia.

Starogardzki i kościerski, w Starogardzie: Wagner, syndyk konsystorza biskupiego w Pelplinie, przez kompromis.

Kartuski i wejherowski, w Sobocie czyli Copotach: Bolewski sędzia z Kartuz i Stanisław Thokarski z Górnéj Brodnicy.

Człuchowski i chojnicki, w Chojnicach: Dekowski, sędzia w Wejherowie, przez kompromis.

Brodnicki, w Brodnicy: Mieczysław Łyskowski, sędzia w Brodnicy.

Lubawski, w Lubawie: Sulerzycki z Piątkowa.

Ponieważ pp. Leona Wegnera i Mieczysława Łyskowskiego dwa razy wybrano, trzeba im będzie zatém zrzec się jednego z swych krzeseł, i zawakują przeto dwie nowe kandydatury. Jakkolwiek wybory powtórne wielce dla wyborców są uciążliwe, bywają one jednak często nieuknione i zawczasu na nie każdemu należy być przygotowanym. Jest to jedna więcéj ofiara, którą z gotowością obywatelską przyniosą wyborcy.

Poznańskie, oprócz powyżéj wymienionych dwudziestu posłów polskich wysyła 9 Niemców, a mianowicie: Berger z Poznania; dr. Langerhans wybra y przez kompromis w Sierakowie z powiatów szamotulskiego i międzychodzkiego; radzca rejencyjny Ziegert z Opola wybrany przez kompromis w powiatach międzyrzeckim i babimostskim; dr Metzig wybrany w Lesznie przez powiaty wschowski i krobski; właściciel nadlemaństwa Sehmsdorf i właściciel dóbr Leipziger z powiatów czarnkowskiego i chodzieskiego; rzecznik Senff z Bydgoszczy, właściciele dóbr Bertelsmanni Schlieper z powiatów wyrzyskiego i bydgowskiego.

NPan raczył właścicielowi dóbr i deputowanemu powiatowemu Burgsdorffowi w Hohenjezar w powiecie lubuskim udzielić krzyż rycerski do królewskiego orderu domowego Hohenzollerów.

Berlin, 29 października. Król wyjechał wczoraj około 12 godz. w południe do Blankenburga na polowanie, zaproszony przez księcia brunszwickiego. W sobotę ma powrócić do Berlina.

— Rządy hanowerski, saski, pruski i austryacki zamianowały komisarzy, którzy się mają zająć ułożeniem planu przygotowań wojennych na przypadek wykonać się mającéj egzekucyi w Holzacyi. Komisarze ci naradzać się będą we Frankfurcie n. M., ze strony Prus jest komisarzem szef sztabu jeneralnego, jenerał Moltke.

— Na dzień 1 listopada zwołany jest sejm prowincyalny szląski. Komisarzem królewskim mianowano naczelnego prezesa p. Schleinitza, a marszałkiem sejmu księcia na Raciborzu.

— Berliński Publicist donosi, że na przedwyborczem zgromadzeniu konserwatywnych oborców berlińskich podano także Murawiewa Wiszatiela na kandydata.

Brodnica, 28 października. Właśnie co ukończono akt wyborczy. Wybranym został na posła z powiatu brodnickiego p. sędzia Łyskowski, uzyskawszy 103 głosy. Przeciwnicy podzielili się; 87 głosów otrzymał kandydat postępowców, właściciel ziemski p. Hermes z Wądzyna, 7 głosów konserwatywnych padło na dzierżawcę dóbr rządowych p. Weissermla z Brodnicy. Nasi trzymali się dzielnie, stawili się co do nogi, nie stracono ani jednego głosu. Po wyborach był przyjacielski obiad, w którym wszyscy wyborcy udział brali. Duch zgody i braterstwa ogarniał wszystkie serca.

Wejherowo, 28 października. W Copotach dzisiaj dla powiat. wejherowskiego i katuskiego wybrano na posłów znaczną większością głosów 2 Polaków tj. p. Thokarskiego, właściciela dóbr z Brodnicy i Bolewskiego, sędziego z Kartuz. Przeszły poseł ks. Olszewski mandatu przyjąć nie chciał.

KRÓLESTWO POLSKIE.

τ. **Warszawa**, 28 października. Aresztowania nie ustają, a jutro znów 4 nowe ofiary zginą na szubienicy. Julian Chojnacki tapicer, Franciszek Trzaska woźnica, Piotr Górski czeladnik szewski i Stanisław Filkiewicz, podejrzywani o zamach na policyanta Filipowa na ulicy Chmielnéj dokonany 25 bm., a jak twierdzi Moskwa iż „według własnych zeznań okazali się winnymi," skazani zostali na śmierć przez powieszenie nie na stoku cytadeli, lecz w środku miasta na placu Grzybowskim, by lud miał sposobność przypatrzeć się ich śmierci.

W nocy z 26 na 27 bm. porwano do cytadeli prócz wielu mężczyzn 18 kobiet, między któremi znajdują się dwie 16letnie panienki, bliźnięta, córki tutejszego kupca Izraelity, wychowane starannie w domowém zaciszu i mało wychodzące na ulicę. I o cóż je obwiniono? Oto nikt już nie pyta; wszakże jasną jest rzeczą, że Bergowi nie na tém zależy, by pochwytał winnych, gdy aż nadto się przekonał, że cały naród wedle zdania jego jest winnym, ale by uwięzić jak najwięcéj; bez względu na wiek, płeć i stan, a tym sposobem ukarać wszystkich i wszystkim dokuczyć. Naczelnik miasta, którego rozkaz dzienny datowany z dnia wczorajszego, dzisiaj rozdano, ogłasza, że Berg, naśladując Murawiewa, zamierza przez więżenie znaczniejszych obywateli wymusić na nich podpisanie wiernopoddańczego do cara adresu. Krwawa byłaby to ironia ów adres dziękczynny, gdy naokół łzy i rospacz, gdy każda niemal rodzina opłakuje stratę drogich sobie osób, gdy szubienica skrzypi pod ciężarem powieszonych ofiar, a nawet kobiety nie wyłączone z pod katowania, więzienia i wygnania na Sybir.

Tymczasem powstanie wre w całym kraju, a choć zima się zbliża i jesienne słoty, witane z radością przez Moskwę, zaczynają zimnem i wilgocią dokuczać narodowym szeregom, których mieszkaniem i jedynem schronieniem są lasy, coraz więcéj ochotników spieszy do obozu i nowe oddziały wyrastają na obszernym teatrze wojny. Klęski nie zrażają narodu, który w wytrwałości i głębokiéj wierze w pomyślną przyszłość, czerpie niezużytą siłę do nierównéj walki, i świeżą otuchę do dalszego działania. To téż w Lubelskiém mimo porażki dotkliwéj Waligórskiego ruch zbrojny nie ustał, lecz przeciwnie tak Moskale jak powstańcy do nowych zaciętych sposobią się bojów. Moskwa gromadzi siły by natrzeć na oddziały Ruckiego, Krysińskiego i Wierzbickiego, wzmocnione przez hufce Suchodolskiego, Czyżewicza i innych. Jenerał Czachowski w Sandomirskiém z wyborną jazdą udał się w góry Świętokrzyskie i wedle jednych już się połączył z Eminowiczem i Rudowskim, wedle drugich lada chwila miał się z nimi połączyć, by stawić czoło przemocy moskiewskiéj. W Krakowskiém krążą pomniejsze hufce z podzielonego na 5 części przez Chmielińskiego oddziału; w Kaliskiém ścierają się partye powstańcze Matuszewicza i Słupskiego z Moskalami; na Kujawach w Włocławskiém z buletynów moskiewskich najlepiéj się pokazuje, że książę Wittgenstein mimo okrucieństw nie zgasił powstania; w Płockiém istnieją oddziały Zameczka, Nawoniego i innych, prócz małych zastępów żandarmeryi, która po całém województwie się uwija; z Augustowskiego dochodzą wiadomości o częstych utarczkach dzielnych sztucerników Ostrogi i Gleby, którzy od 9 do 12 bm. codziennie walczyli z Moskalami. Wieść głucha niesie, że i w Mazowieckiém w pobliżu Skierniewic, zatém o 8 mil od Warszawy, zaszła potyczka 24 bm. W każdym razie spalenie dwóch mostów na drodze żelaznéj pod Skierniewicami i zabranie transportu soli na Wiśle w Puławach przez oddział znaczny powstańców, który jak się zdaje, z Podlaskiego przechodził w Mazowieckie świadczą o istnieniu powstania w obydwóch wzmiankowanych województwach.

— W korespondencyi warszawskiéj do Czasu z 23 bm. między innemi czytamy: Moskale szaleją prawie w Warszawie. Co rano słyszę wyliczane całe litanie domów, w których była rewizya minionéj nocy, a przez dzień trudno przejść przez ulicę, żeby nie być napadniętym przez oficerów lub policyantów i rewidowanym; i wasz korespondent uległ już kilkakrotnie temu obrządkowi. Czasem odbywa się to z jaką taką względnością; zwykle z brutalstwem. Względniejsze formuły zatrzymania są: „Proszę pana ze sobą do cyrkułu — powiada milicyant—Po co?—A to się pan tam dowie." Najczęściéj sucho powiedziane: „Aresztuję pana—lub po moskiewsku: Ja was arestuju.—Kiedy przechodzień na ulicach Warszawy usłyszy którą z tych formuł, niech ma na baczności swoje kieszenie, bo może w nich znaleść to czego do nich nie włożył. W cyrkule powinien się mieć także na baczności, a nawet uwaga tam musi być zdwojona, t. j. trzeba się chronić zarówno od możliwego ubytku jak i niewygodnego przybytku. A rewidują tak troskliwie, że każą nawet obuwie zdejmować, nawet do zegarka otwierają czy tam jaki papierek nie wsunięty. Widać, że praktyka rewidowania rozwinięta już do dość wysokiego stopnia. Rewizyę odbywają z widoczną przyjemnością, bo prześladować i gnębić jest dla nich rozkoszą; wielu prześladuje i więzi, aby sobie wyrządzić przyjemność. W odbywaniu rewizyi coraz więcéj się doskonalą. Ciekawy jestem jakie téż pomysłowa policya moskiewska wynajdzie sposoby do rewidowania głów i przekonywania się, co kto myśli?

Dziś rano wojsko otoczyło pałac arcybiskupi; rozpoczęto tam rewizyę ścisłą, która zapewne tak prędko ukończoną nie zostanie, bo to pałac wielki. O godzinie 2 jeszcze widziałem pałac ten otoczony.

Posyłam wam wyszły numer 9 Niepodległości. Nie rozwodzę się nad jego treścią, bo większą część zawartych w nim wiadomości już dawno znacie; między innemi „wiadomości z placu boju" o wypadkach wojennych w ciągu sierpnia i na początku września, a które zajmują większą część numeru tego, nie mają dla czytelników waszych żadnego zajęcia, bo o wypadkach tych już dawno podaliście szczegółowe opisy wasze i korespondentów lub raporta dowódzców. Załączam także rozkaz naczelnika miasta Warszawy w odmiennéj nieco formie wydany niż dotychczasowe. Niema numeru bieżącego rozkazów ogłaszanych drukiem, a natomiast n. 4629, zapewne numer porządkowy dziennika. Daléj zatytułowanie jest takie: „Rząd narodowy. Naczelnik miasta Warszawy" i kursywą: „Działo się na posiedzeniu zarządu miejskiego, dnia 20 października 1863." Wnosić ztąd można, że sprawy miasta decyduje teraz zorganizowany zarząd, który jakkolwiek w dzisiejszych czasach nie może mieć prerogatywy rady miejskiéj, magistratu, może jednakże głosem doradczym modyfikować postanowienia naczelnika miasta. Rozkaz tyczy się jedynie kontrybucyi naznaczonéj przez Moskali i bezwzględnie zakazuje ją płacić.

Wiele pism narodowych, tajemnie tu wydawanych, a po części nieudolnie redagowanych, które dawniéj wychodziły, usłuchało dobréj rady i zastąpione zostało jedném daleko lepiéj redagowaném, t. j. Niepodległością. Chciano także wydawać pisma dla ludu. Tak wychodził np. Kosynier. Ale trudność przedsięwzięcia była przyczyną, że każde z takich pism kilka tylko numerów liczyło. Obecnie wyszedł pierwszy numer nowego pisma dla ludu pod tytułem: Przyjdź Królestwo Twoje. Rozpoczyna modlitwa wierszem pod tymże tytułem, daléj artykuł objaśniający główne epoki obecnego powstania, a na zakończenie znów ładny wiersz.

Od kilku dni kursuje tu pogłoska o powrocie w. ks. Konstantego do Warszawy; nie wspominałbym o niéj, bo niema żadnéj podstawy i prawdopodobieństwa, ale pogłoska utrzymuje się uparcie.

Z Litwy donoszą, że oddział Pusłowskiego działa dość szczęśliwie w Wileńskiém województwie. W Grodzieńskiém województwie około Prózan Wróblewski ma znaczny oddział. W Kobryńskim powiecie było kilka utarczek. P. Kretkowski b. prezes dyrekcyi głównéj Towarzystwa kredytowego ziem. wywieziony został do Petersburga pod ścisłą strażą. Tam ma go badać tak nazwany 3 oddział kancelaryi cesarskiéj t. j. policya tajna.

Z Kalisza, 19 października. Piszą do Czasu między innemi. Dziwną zaiste jest analogia, jaka pod względem częstych zmian prokunsulów i ich pomocników w stolicy, a naczelników moskiewskich w Kaliszu zachodzi. I jak Warszawa od lat dwóch miała swych Gorczakowów, Suchozanietów, Lambertów, Lüdersów, wgo ks. Konstantego, a nakoniec Berga, tak i Kalisz może naliczyć w tym samym przeciągu czasu Woronewa, Zajcowa, Semekę, Brunnera, Masłowa i nareszcie obecnie Bellegarda.

Sądząc z pierwszego kroku (bo dopiero kilka dni w murach naszych bawi) wnosić musimy, że Bellegarde zamierza jeszcze podwoić ucisk i srogość; albowiem po przybyciu do Kalisza wezwawszy naczelnika powiatu i prezydenta miasta, wynurzył im swe zdziwienie, że jeszcze tu widzi powszechną żałobę w ubiorach i rozkazał im pod zagrożeniem dymisyą i oddaniem pod sąd wojenny zabronić najprzód swym rodzinom, a następnie i innym mieszkańcom noszenia żałoby.

Drugim aktem nowego prokonsula kaliskiego przez Moskwę zesłanego, było uwięzienie powtórne 8 obywateli, których poprzednik jego Masłow uwolnił z aresztu w b. korpusie kadetów, dozwalając im zamieszkiwać w hotelu berlińskim lubo zawsze pod strażą wojskową; co się Bellegardowi nie podobało. Oprócz tych rozkazał zabrać ze szpitala miejskiego św. Trójcy znajdujących się tam chorych więźniów politycznych, między tymi kilku Francuzów i przenieść do lazaretu wojskowego w koszarach, gdzie z powodu natłoku chorych i rannych Moskali, wojska i kilkuset więźniów różnéj klasy i narodowości, powietrze stało się prawie zatrutém.

Trzecim aktem Bellegarda było przyjęcie do swego biura w wydziale pasportowym w miejsce dotychczasowego oficera D. jakiegoś Mołdawczyka majora Kołojanina. Ten, przychodzącym z pasportami do wizy, ostro popatrzywszy w oczy, bez względu na wiek i stan, bądź to cywilny, bądź urzędnik, bądź duchowny, chrześcianin czy starozakonny, łaje zaraz w te słowa: Ty buntowczyk! ty był w lesu! Ty.... (tu następują zwykle przydomki niezbędne w ustach dzikich gburów); a jeśli kto upomina się o niesłuszną obrazę, w téj chwili jest zbity

i aresztowany, a w najlepszym razie po doznanych ciężkich obelgach czynnych i słownych, strącony jest ze schodów.

Te sceny barbarzyństwa odbywają się tu od kilku dni t. j. od czasu nastania Bellegarda, po kilkanaście razy dziennie i dotknęły już duchownych i starców. Kto nie jest znaglony koniecznością, nie wydala się z miasta ani nie przybywa do nie.o i wszyscy są prawie w więzieniu.

Czwartym aktem zabronił Bellegarde mieszkańcom Kalisza wychodzić z domu bez latarki od zmroku aż do godziny 8 wieczorem, po téj godzinie zaś bezwarunkowo nie wolno wychodzić na ulicę. Każdego przekraczającego ten zakaz, Moskale aresztują i do aresztu przepełnionego pakują. Drugiego zaraz wieczora po przybyciu Bellegarda, aresztowano o godzinie 8 wieczorem na ulicach Kalisza do 60 osób, bez najmniejszego ostrzeżenia poprzedniego mieszkańców, iż o téj godzinie zupełnie już z domu wychodzić nie wolno, i że każdy aż do rana jest w mieszkaniu swoim uwięziony. Dopiero drugiego dnia otrzymano taki rozkaz, ale nie przez publiczne obwieszczenie drukiem, lecz przez ustne zapowiedzenie mieszkańcom za pośrednictwem dozorców policyjnych, bo Moskale, szczególniéj bliżéj granicy, chcą swój bezrozumny ucisk w części zakryć.

Piątym nareszcie aktem rzeczonego satrapy, jest, wydany pod d. 3 (15) bm. i r. N. 5596 rozkaz do urzędów pocztowych, ekspedycyi poczt i poczthalteryi, który w dosłownêm tłómaczeniu tu zamieszczam:

„Naczelnik wojenny oddziału kaliskiego jenerał-porucznik Bellegarde raczył rozkazać zawiadomić wszystkich urzędników pocztowych w powiecie kaliskim, że w wypadku zrabowania poczt, ci z pocztmajstrów, w obrębie których zajdzie ten wypadek, pozbawieni zostaną miejsc swych; jeżeli zaś wykryje się, że niektórzy z nich sami lub konduktorzy przyjmą udział w przesyłaniu ekspedycyi komitetu centralnego, w ówczas z takimi postąpionem będzie wedle całéj surowości praw wojennych".

Nie czynię żadnych komentarzy nad sprawiedliwością tego rozporządzenia karżącego pocztmajstrów jeżeli powstańcy pocztę zabiorą. Powiem tylko, iż rozporządzenie to jest nowym dowodem do tysięcy dodanym, jak rząd moskiewski już nie własną siłą, bo jéj niema, ale sztucznym teroryzmem usiłuje utrzymać swój ucisk w Polsce.

Najazdy przez wojsko moskiewskie dworów obywatelskich celem wymuszenia podatków, rabunki, rozboje i kradzieże, popełniane przez Moskali wszystkich stopni, idą zwykłym trybem jak dzień po nocy, że nawet pisać o tém rzecz zbyteczna.

Pomimo wysłanych co tydzień transportów więźniów, koszary ciągle są niemi napełnione, bo Moskwa już teraz nietylko ujętych na polu bitwy przyprowadza, gdzie rzadziéj bierze jeńców, bo wielu woli raczéj zginąć w walce, aniżeli się poddać, ale w wycieczkach swych zabiera Moskwa po wsiach i miasteczkach spokojnych obywateli, chwyta podróżnych po drogach, grabiąc przy téj okazyi wozy, konie, bydło, suknie, bieliznę itp. i takiemi łupami obciążone wojsko, jak horda tatarska wrzeszcząc i gwiżdżąc odbywa swe tryumfalne wjazdy do Kalisza, mając na czele najzdatniejszych w grabieży oficerów moskiewskich jakoto: Tarasienkę, Petrowa, Kondratienkę. Konie, woły, krowy, wozy i inne zagrabione przedmioty, w pewnych przerwach wystawiają na sprzedaż, a nabywcami są zwykle sami oficerowie, żołnierze, a niekiedy koloniści niemieccy, których w Kaliskiém pełno.

O świeżych utarczkach w Kaliskiém niemamy pewnych doniesień; krążą tu pogłoski o dwóch utarczkach za Złoczewem o mil 9 ztąd między oddziałami Moskwy w dniach 15 i 16 bm. w pierwszym dniu orężowi polskiemu pomyślnie powiodło się, Moskwy dużo ubito; w drugim naciśnieni nasi przeważnemi siłami, cofnęli się z małemi stratami; samych kozaków w tych potyczkach poledz miało do 90. Szczegóły bliższe jeszcze nie wiadome.

Oddziały w Kaliskiém mnożą się. Oddział Korytkowskiego, wspierający się wzajemnie z oddziałem Petza, podjeżdża pod sam Kalisz, gdzie korespondencye i efekta dla wojsk moskiewskich przeznaczone zabiera; niedawno miał kilka drobnych utarczek, w których zadał Moskalom dość znaczne szkody,

W końcu nadmieniam, iż miasto nasze okropnie jest obciążone kwaterunkiem. Oprócz koszar bardzo obszernych i innych pomieszczeń na rozległych przedmieściach, nie masz domu w Kaliszu, w którymby Moskwy nie było. Życzyćby wypadało, aby deputacya kwaternicza tutejsza w naznaczeniu kwater dla Moskali okazała cokolwiek więcéj oględności i bezstronności.

Żołnierstwo to, po nocach powózkami i kibitkami pod liczne ogrody około Kalisza położone, wycina kapustę, wybiera kartofle itd, i tak złupiwszy cały dobytek ubogich mieszczan przedmieściowych lub włościan pod miastem, nad ranem wraca do swych siedzib.

GALICYA.

Lwów, 28 października godz. 9 wieczór. Radca sądu krajowego Kuczyński został dziś w wieczór o godzinie w pół do 8 w pobliżu mieszkania swego zamordowany pchnięciem sztyletu. Morderca uszedł.

FRANCYA.

Paryż, 27 października. Jak najrozmaitsze przypuszczenia obiegają o treści mowy cesarskiéj. Byłoby próżnem wyliczać je wszystkie, gdyż za kilka dni wątpliwości w téj mierze ustaną. Panuje tu wielkie niezadowolnienie z Austryi, ale jest jeszcze zawsze nadzieja, że rząd cesarza Franciszka zrozumie swój prawdziwy interes. Dzienniki paryskie zajęte izbami, których członkowie już się zjeżdzają do Paryża.

— Jak doniósł Monitor, znany posąg Napoleona I w małym kapelusiku i długim surducie na kolumnie Vendôme będzie zdjęty; na jego miejscu przyjdzie figura Napoleona w postaci tryumfującegego cezara Zwycięstwem w ręku. Victoria jest ta sama, którą trzymał w ręku śpiżowy posąg Napoleona w roku 1810.

— Z Suezu 25 b. m. donoszą, że nadszedł statek pocztowy z Indyi wschodnich do Chin.

— W paryskiéj korespondencyi Times czytamy: Jeden z marszałków francuskich, Niel, jak powiadają, ma być wysłany z nadzwyczajną, ważną misyą do Petersburga, gdzie pozostanie podczas nieobecności ks. Montebello. Cesarz Napoleon chce podobno spróbować po raz ostatni, czyby nie udało się skłonić cara do ustępstw na korzyść Polski, których się dotąd dyplomacya europejska napróżno domagała. Przed wybuchem wojny krymskiéj cesarz przedstawił wprost carowi Mikołajowi żądanie, które, jak wiadomo, pozostało daremne; a przed wojną z Austryą miał marszałek Niel misyą do Turynu, która pozornie, ale tylko pozornie, miała pokojowy charakter.

— Dekretem cesarskim z 20 bm. wiceadmirał Bonard mianowany został prefektem morskim w Rochefort w miejsce wiceadmirała Page, mianowanego członkiem tytularnym rady admiralicyi.

— Pays pisze, że jacht cesarski „Aigle", na pokładzie którego znajduje się cesarzowa, wyjechał z Walencyi i jutro wieczorem lub w środę rano przybędzie do Tulonu, gdzie cesarzowa będzie zapewne przytomna spuszczeniu fregaty „Provence".

— Wczoraj przybył do Paryża, ks. Montebello poseł francuski w Petersburgu.

— Dzienniki na wyspie Malcie protestują przeciwko twierdzeniom paryskiéj France, że na wyspie panuje niezadowolenie.

— Z Korfu donoszą 24 bm., że parlament został odroczony na 6 miesięcy.

— Piszą z Lizbony 20 bm. do Monitora: Książę następca tronu został wczoraj po południu ochrzcony przez kardynała patryarchę w kościele Ś. Dominika. Jego wysokość królewska otrzymała imiona dom Carlos Fernando. Księżna Klotylda Napoleonowa była reprezentowaną, jako matka chrzestna, przez księżnę de Terceira, wielką ochmistrzynię królowéj. Król dom Fernando jest ojcem chrzestnym swego wnuka. Przy ceremonii byli obecni książęta włoscy, król, dwór, ciało dyplomatyczne itd. Wieczorem dał król obiad wielki w pałacu d'Ajuda: budynki publiczne i domy prywatne były oświecone, a miasto przez noc całą przybrało szatę uroczystą. Dziś rano książęta włoscy opuścili z flotą Lizbonę.

— Czytamy w Pays: Miasto Nowy Jork zamierza dać bal subskrypcyjny dla wizytom rosyjskiéj, francuskiéj i angielskiéj; municypalność przesłała już nawet zaproszenie admirałom Milne i Reynaud. Ci ostatni wszelako wyrazili żal swój, iż nie mogą przyjąć zaproszenia, ponieważ ludność nowojorkska objawia naprzeciw Francuzom i Anglikom od czasu niejakiego usposobienie widocznie nieprzyjazne. Dowiadujemy się oprócz tego, że owacye na cześć Moskali trwają wciąż, a pobyt ich w Nowym Jorku jest tylko szeregiem uroczystości.

— Moskale, jak twierdzi France, posełają w téj chwili znaczne posiłki do Kaukazu. Dnia 14 października trzy transporta przybyły do Anapy i wysadziły na ląd dwa pułki piechoty; w krótce oczekują więcéj wojsk z Odesy. Oprócz tego zwiększają korpus obserwacyjny w Besarabii.

— France powiada, że cesarzowa, którą oczekiwano dziś w Tulonie, nie przybyła z powodu, że kontradmirał Dupony, komendant jachtów cesarskich towarzyszący w podróży cesarzowéj, uważał pogodę za niepomyślną i radził wstrzymać się nieco. Z Madrytu donoszą, że królowa hiszpańska wręczyła cesarzowéj przy pożegnaniu naramiennik, na którym wypisane jest w dyamentach i rubinach słowo recuerdo (pamiątka).

— Jak donosi Correspondencia wyjdzie w krótce na widok publiczny dzieło zbijające twierdzenia p. Ernesta Rénan napisane przez żyda mieszkającego w Hiszpanii. Żyd ten ma być znakomitym znawcą języka hebrajskiego i zamierza wykazać błędy, które pan Renan popełnił przy objaśnieniu wielu miejsc ewanielii.

— Jakaś gazeta w Walencyi, w Hiszpanii, twierdzi z okoliczności podróży powietrznéj pana Nadara, że mieszkaniec tego miasta, Senor Dombon z początkiem stycznia ukończy swe prace długoletnie i z mieszkania swego na chwałę swéj ojczyzny, a ku zazdrości zagranicy wzniesie się w obłoki.

— Czytamy w El Pueblo z 23 bm., że pogłoska, jakoby rząd hiszpański zamierzał posłać wojska do Meksyku, aby pomóc przy fundacyi tamecznego cesarstwa, coraz więcéj znajduje wiary. Także dzienniki hiszpańskie Regeneracion i Esperanza wspominają o tém.

Z nad granicy francuskiéj, 27 października. Piszą do Köln. Ztg: Ks. Gramont otrzymał od swego rządu polecenie, uczynić hr. Rechbergowi przedstawienia względem powolności układów między Wiedniem a Londynem się toczących. Odpowiedź miała wypaść pomyślnie. Jak sądzą w Paryżu, przyczyniła się do tego ta okoliczność, że Francya oświadczyła, iż postanowiła stanowczo postarać się o sprawiedliwość dla Polaków, chociażby sama miała wystąpić w szranki przeciwko Rosyi. Zapewniają więc na nowo, że dość stanowcza nota trojga mocarstw odejdzie do Petersburga jeszcze przed otwarciem ciała prawodawczego. We Francyi postanowiono ku wielkiemu niezadowolnieniu pana Fould nie pozwolić Rosyi grać sobie nadal po nosie. — Wszystkie listy Billaulta natychmiast po jego śmierci zapieczętowano; pieczęcie zdjęto dopiero kiedy rodzina przyobiecała, że spali wszystko, cokolwiek by się między papierami zdawało jakkolwiek drażliwém.

ANGLIA.

Londyn, 26 październorzika. Piszą z tąd do Köln. Ztg: Wspomniane przed kilku dniami zebranie u ks. Czartoryskiego odbyło się dziś po południu. Towarzystwo zaproszone było nieliczne, gdyż brały w niém udział tylko osoby mające wpływ znaczny w prasie i społeczeństwie i to te tylko, o których książę mógł był przypuszczać, że ich sprawa polska obchodzi. Wnet więc urządził się rodzaj mityngu prywatnego; hr. Harrowby objął dla formy przewodnictwo, a książę Czartoryski zagaił posiedzenie krótką mową. Ponieważ zebranie było li prywatném, nie przystoi, rozwodzić się nad treścią jego mowy. Dość na tém, że postawił trzy wnioski, któreby wedle jego zdania Anglia przyjąć powinna w swoim i Polski interesie, a oprócz tego jeden z tych wniosków usunięto, jako na teraz niemożliwy. O dwóch innych zresztą wspomnieć można dla tego, że są od dawna znane. Chodziło o to, aby Anglia oświadczyła rządowi rosyjskiemu, że utracił prawo posiadania Polski (jest to wniosek hr. Russla), powtóre, aby uznano Polskę za stronę wojującą. Głównym tematem dwugodzinnéj rozmowy poufnéj była narada, jak owo uznanie uzyskać od rządu angielskiego, jak wpływać na wyborców w kraju, a przez nich na członków parlamentu, a przez parlament na rząd. Żaden z obecnych nie przeczył, że jest możliwą skłonić rząd angielski do tego kroku, chociaż o użyciu środków ku temu celowi panowała wielka różnica zdań. Uznanie Polaków za stronę wojującą z trzech powodów zdawało się ważném: po pierwsze, ponieważ nie sprzeciwiałyby się to prawu krajowemu, gdyby osoby prywatne przeprawiały powstańcom potrzeby wojenne; powtóre, ponieważ powstańcom ułatwiłoby się zaciągnienie pożyczki; po trzecie, ponieważ Rosya uczułaby się może spowodowaną Polaków, uznanych przez mocarstwa za wojujących nie traktować nadal jako prostych buntowników, poprzestawać wieszania, roztrzeliwania i wleczenia na Sybir. Co się tyczy tego ostatniego powodu, jest on bardzo wątpliwy ale sama możliwość, że oszczędzonoby Polakom dalszych cierpień, oburzonéj Europie dalszych urażeń okropnych, skłaniać powinna, aby wniosek powyższy i z tego powodu poparto. To też wszyscy mówcy na tem zebraniu w téj myśli się odzywali. Ze względu na to, co teraz możliwe, zgodziło się towarzystwo w krótce po długich rozhoworów, że nie ma widoku, aby skłonić rząd angielski do akcyi wojennéj, lub do poręczenia pożyczki, chociaż to ostatnie przydałoby się Polakom przedewszystkiém. O uznanie zaś Polaków za wojujących wszyscy się starać zobowiązali. W tym celu ma być zwołany w przyszłym miesiącu wielki mityng do Londynu, np. do Guildhall, na który zaproszonoby wpływowe osoby. Na prowincyi mają później nastąpić podobne mityngi. Tymczasem mianowano z obecnych osobny komitet w tym celu. Z członków jego znaczniejsi są Harrowby, margrabia Townshend, członkowie izby gminnych Hennessy, Forster, Coningham, Grant Duff. Sątzą tu, że mowa cesarza Napoleona przy otwarciu izb będzie bezbarwną i wcale niewojenną.

— W kwestyi polskiéj panuje w Londynie powszechne przekonanie, jak piszą do Köln. Ztg, że Wiedeń daleko mniéj przeku krokom stanowczym, niż Paryż. Twierdzą nawet, że hr. Rechberg oświadczał ostatniemi czasy kilkakrotnie amba odorom Anglii i Francyi, że Austrya wolałaby raczéj akcyą wojenną, niż dłuższe przewlekanie kampanii dyplomatycznéj, która oczywiście jest bezskuteczną i bezwątpienia nie bezpieczną dla spokoju Europy, a mianowicie Austryi. Rząd cesarski — jak sądzą — oświadczył gotowość interweniowania zbrojnie w Polsce, skoroby przyjęto trzy warunki: 1) częściowy zwrot kosztów wojennych, 2) poręczenie Austryi ze strony mocarstw zachodnich jéj dotychczasowych posiadłości i 3) postawienie przez Zachód dostatecznéj rezerwy." Korespondent Köln. Ztg mówi o tém tylko, jako o pogłosce; jako widodaje i to jeszcze, że cesarz Napoleon zgodził się na te propozycye oświadczając, iż Anglia nie potrzebuje nic więcéj uczynić, jak tylko dołączyć przypadającą na nię część sztów wojennych i wysłać jeden okręt na morze Baltyckie; reszty sam z Austryą dokona.

— Jak wiadomo, angielski rząd, choć pragnie osłabić Rosyą, dotąd jednak unikał starannie wszystkiego, coby jego mego mogło wplątać w wojnę z Rosyą. Że jednak w Anrząd zwykł słuchać opinii publicznéj, która przeniekiedy działania w kierunku, do którego z razu żadnéj niemiał ochoty na baczną więc uwagę zasługują objawy téj opinii, która zresztą w zupełnéj zgodzie z pierwotném zapatrywaniem się rządu gielskiego w sprawie polskiéj, dziś zaczyna się zmieniać o tyle że wstręt do wojny się zmniejsza. Do środków poruszenia i wyrabiania opinii w Anglii należą mityngi, a jakkolwiek gdyby błądził, ktoby rezolucyom jakiego mityngu wielką przypisywał doniosłość, bo ta często jest żadna, z drugiéj strony byłoby błędem, żadnego nie przypisywać im znaczenia. Z mityngów odbytych z powodu walki obecnéj toczącéj się przeciwko Rosyi w prowincyach polskich, nad któremi Rosya panuje, ostatni, odbyty w dniu 21 bm. w Mittington Club pod prezydencyą p. Edmunda Beales, ligi narodowéj, zwrócił na siebie uwagę dzienników. Krakowski Czas w ten sposób zdawa z niego relacyą:

Prezes zagajając zebranie rzekł, że ma zaszczyt powitać w tém gronie reprezentantów rządu narodowego polskiego w Anglii i Francyi. Pragnąłby on był powitać zarazem lepsze nadzieje dla Polski i ulgę wielkich cierpień, jakich Polacy ciągle doznają. Obietnice Rosyan na rzecz Polski bez żadnego czynu usprawiedliwiającego je, są tylko łudzeniem i szyderstwem. (oklaski.) Oświadczenie lorda Russela świeżo uczynione brzmiało, że nie mamy obowiązku ani chcemy prowadzić wojnę za niepodległość Polski. Oświadczenie to było największą zachętą dla Rosyi a największém zniechęceniem dla Polski i jest okrutniejszém, że niczem nie zostało spowodowane. Powstańcy wypowiedzieli otwarcie, że pragną odzyskać swą niepodległość bez owéj pomocy Anglii i Francyi, któréj mają prawo oczekiwać bez ubliżenia swemu stanowisku. Wśród tych okoliczności oświadczenie to było nietrafne i nie w porę, lecz druga część mowy w Blairgowrie przedstawiła uczucia ludu angielskiego. Mówca mniema, że gdyby post nowienie wypowiedzenia wojny było przedstawione krajowi, nie tylko przyjęte byłoby bez opozycyi, lecz nawet z radością. Lecz jakiż jest stan tek obecnéj polityki? Oto że Rosya prowadzi daléj swe prośladowania i eksterminacyą, i teraz właśnie na przekor Anglii i Francyi, w sposób bezwstydny przystępuje do wcielenia ski. W końcu mówca wyraża księciu Czartoryskiemu uczligi dla jego uciemiężonéj ojczyzny.

Książę Czartoryski przyjęty pełnemi zapału oklaskami przemówił następnie:

„Panowie! Będąc od kilku dni w Anglii poczytuję s

za obowiązek i wielką radość uczestniczyć w mityngu komitetu ligi narodowéj mającéj na celu niepodległość Polski, aby wyrazić wam i prezesowi waszemu, od lat tylu życzliwemu i utalentowanemu przyjacielowi i obrońcy mojéj ojczyzny, moje własne i rządu narodowego wdzięczne uznanie, za gorące i pożyteczne współczucie okazane sprawie naszéj przez założenie ligi. Składając wam głębokie dzięki, nie waham się żądać dla méj ojczyzny waszych najlepszych przysług, twierdząc z uczciwą dumą, że zasługujemy na nie i tytuł do nich posiadamy. Sprawa nasza, chociaż dwory i gabinety lub dyplomaci lekceważą ją i ubliżają jéj ważności, jest przedewszystkiém własną waszą sprawą, sprawą porządku i cywilizacyi, sprawą tego wszystkiego, co ma znaczenie w instytucyach i zasadach Zachodu. Polska walczy o odzyskanie swych nieprzedawnionych praw, praw, które Bóg i jéj historya, a dodać mogę, jéj przysługi dla Europy i chrześciaństwa zlały na nię. Prawa te przedstawiają wolność osobistą, polityczną i religijną wolność w obec ustawy, sprawiedliwość wymierzaną wszystkim klasom ludności, wszystkim Polakom wszelkich wyznań i przekonań, wolność handlową, poszanowanie praw własności i w stosunkach naszych z innemi narodami poszanowanie tych samych praw, których żądamy dla siebie. Takie są zasady, których się rząd narodowy sam ogłosił wyobrazicielem; i przypominać nie trzeba nikomu, kto śledził bacznie jego postępowanie a nawet wam samym panowie, jak ściśle stósował się do tego co głosił. Działając tak chociaż bezimiennie wzrósł w siłę i zaskarbił sobie rychłe i powszechne posłuszeństwo, jako wyraz pragnień kraju wyobraża teraz ideę prawą i sprawiedliwości, którą Rosya, pomimo swéj siły brutalnéj, napróżno usiłuje obalić. Takie są panowie! fakta, które trudno pogodzić z twierdzeniami naszych nieprzyjaciół i ich nie wielu popleczników, z przyjemnością to mówię, w Anglii, podającemi w wątpliwość utożsamienie polityki rządu narodowego z zasadami, którym jedynie byt swój zawdzięcza i które głośno i niejednokrotnie ogłosił światu. Nie mając ani prawa ani prawdy po swéj stronie, uciekają się do bezczelnych podszeptów, a mianowicie do takich, które zdolne są zwichnąć opinią ludu w Anglii. Twierdzenie, że walka nasza o niepodległość nie jest bez barwy ultramontańskiéj, jest widocznie wybiegiem tego rodzaju. Łatwo jest pojąć cel takich intryg. Nieprzyjaciele nasi wiedzą, że nic nie jest tak drogiego ludowi angielskiemu, i słusznie jak mniemam, jak swoboda religijna. Najszlachetniejsi synowie Anglii przelewali krew swą za skarb ten kosztowny. Czernić sprawę polską z tego punktu zapatrywania się i przedstawiać walkę naszę za narodową, polityczną i religijną wolność jako walkę religijną, wydawało im się nader skuteczną taktyką. Na szczęście oskarżenia ich upadły w obec zdrowego sądu opinii publicznéj. Lud angielski nie słyszał jeszcze żadnéj skargi na prześladowanie przez rząd narodowy jakiegokolwiek Polaka, który nie wyznaje religii rzymsko-katolickiéj. Z drugiéj strony przypomni sobie świeże okrutne uwięzienia duchownych i świeckich reprezentantów gminy protestanckiéj i izraelskiéj w Warszawie przez władze moskiewskie. Lud angielski nie słyszał nigdy o prozelityzmie wykonywanym przez Polaków, lecz wiadomo mu, że pięć milionów Polaków zmuszonch było przez cara Mikołaja za pomocą różnego rodzaju cielesnych i umysłowych tortur przejść do tak zwanego prawosławnego grecko-rzymskiego kościoła. Zresztą wie, że ci, którzy w Anglii śmią mówić o wolności religijnéj, u siebie ściśle wykonywają barbarzyński ukaz, który najsroższe wymierza kary przeciw tym, co opuszczają wiarę grecko-rosyjską i zmuszają rodziców rozmaitych wyznań wychowywać dzieci swe w prawosławiu.

„Panowie! niewierzcie owym oskarżeniom, w których niewiedzieć co więcéj oburza, czy bezzasadność twierdzenia, czy jego bezczelność? Pozwólcie nam mieć nadzieję, że ta krótka uwaga i odwołanie się do niezaprzeczonych faktów, wystarczy do zdjęcia łuski z oczu tym, którzy twierdzenia nieprzyjaciół naszych w dobréj wierze przyjęli. Pozwólcie nam mieć nadzieję, że to twierdzenie o prawdzie w tém mierze, przyjętém będzie jako istotny środek zbijający oskarzenia nieprzyjaciół naszych. Gdybyście jednak kiedy byli w wątpliwości w rzeczach odnoszących się do Polski, prosić was muszę, abyście odczytali uważnie dokumenta ogłoszone przez rząd narodowy, mianowicie dokument z 15 sierpnia r. b., w którym znajdziecie wszystkie okoliczności, które się przyczyniły do zaskarbienia nam waszéj sympatyi. Pozwólcie mi dodać słów kilka co się tyczy chłopów w Polsce. Mniemam, że jakkolwiek okoliczności lub pieporozumiewania odwlekły do jakiegoś czasu lub zmieniły sympatye, jakie chłopi w pewnych powiatach okazywali powstaniu, traktowanie ich przez rząd narodowy było całkiem odpowiednie zasadom jakie sam wyobraża. W samym początku powstania ogłosił on środek, którego rząd rosyjski nigdy nie dotknął, ani się nad nim nie zastanowił, to jest darowiznę chłopom nietylko ziemi, z któréj robili pańszczyznę, lecz nadanie im równych praw z resztą ludności. Chłopi ci nigdy nieużalali się na rząd narodowy, lecz przeciwnie są gorliwemi stronnikami sprawy narodowéj; dowodzi tego fakt, że we wszystkich egzekucyach politycznych jak również na polach bitwy w Polsce, w znacznéj liczbie mają udział, walcząc i ginąc obok szlachty, księży i mieszczan za wolność wspólnéj ojczyzny. Wątpić nie można, że liczba chłopów walczących w szeregach powstańczych zwiększyłaby się znacznie, gdyby rząd narodowy mógł im dostarczyć broni. Niemniéj jest prawdą, że powstanie trwające dziewięć miesięcy w obec licznych wojsk moskiewskich w Polsce, niemogłoby się utrzymać bez pomocy ludności wiejskiéj. Panowie! kilku temi słowy, słowy wzmocnionemi waszego prezesa wymownemi adresami, polecam sprawę méj ojczyzny z wdzięcznością waszéj pomocy i obronie w wolnéj i potężnéj Anglii. Nie żądamy nic więcéj od waszego szlachetnego kraju, prócz tego, co najmniéj nakazuje mu uczynić dla nas honor i dobra wiara, wzgląd na własne interesa, charakter i trwałość i wszelka zasada sprawiedliwości, żądamy mianowicie cofnięcia sankcyi panowania Rosyi nad ojczyzną naszą i przyznania nam praw prowadzenia wojny. Żądamy przez wzgląd na naszą historyą, nasz wiek, na owe uciemiężenie i cierpienia, naszą miłość wolności i ojczyzny w teraźniejszych i dawniejszych walkach, przynajmniéj całéj waszéj sympatyi i moralnego poparcia, jeżeli więcéj nieuczynicie. Własnéj jedności, energii, męztwu i Bogu wszechmocnemu zostawiamy resztę.“

P. Lasingham rzekł, że mówiono mu, iż niepolitycznie byłoby ze strony Anglii plątać się w wojnę z Rosyą. Przeczył on temu zawsze i mniema, że cofnięcie uznania odnoszącego się do postępowania Rosyi w Polsce, zapobiegłoby wojnie. Zapytuje przeto, czy postępowanie ligi obliczone jest na wywołanie wojny i żąda, aby publiczność mieć mogła jasną pod tym względem odpowiedź.

P. Facey wyraża gorące uczucie, jakie wspólnie z klasą pracującą w Anglii żywi dla niepodległości Polski. Oddaje cześć księciu, który bierze udział w mityngu, nie dla tego, że jest księciem, lecz dla tego, że jest prawdziwym patryotą, poświęconym wolności swojéj ojczyzny. Twierdzi on, że odbudowanie Polski będzie przedmurzem i rękojmią swobód Europy i zasługuje na sympatye i pomoc Anglii, gdyby nawet wplątaną być miała w wojnę dla spełnienia tego. (oklaski.)

P. Lepper z Wolwerton cieszy się z wyrażonéj przez ostatniego mówcę opinii i mniema, że Anglia powinna koniecznie wydać wojnę dla odbudowania Polski.

P. Donald M'Nicoll ubolewa nad nieszczęśliwą mową powiedzianą w jego kraju przez ministra spraw zagranicznych. Wie on, że Polska posiada sympatye całego ludu szkockiego, gotowego ofiarować pomoc, aby ulżyć cierpieniom tego nieszczęśliwego kraju. W końcu odczytuje kilka wierszy, które napisał, wyrażających sympatye dla narodu polskiego.

Książę Czartoryski rzekł, iż przyjmuje z największą radością i z najgłębszą wdzięcznością te wiersze i przy sposobności prześle je do Warszawy, gdzie polski rząd narodowy z wielkiém zadowolnieniem dowie się, jakie są uczucia ludu angielskiego dla jego ojczyzny. Książę mniema, że głos ludu jest głosem Boga, i że jeżeli Polska ma za sobą uczucia w Anglii, Wszechmocny reszty dokona. (oklaski.)

P. Wallage mniema, że lud w Anglii mógłby więcéj uczynić dla Polski, niż rząd, przesyłając siły zbrojne na jéj pomoc.

P. Elt dowodzi, że wszystkie strony kontraktujące w kontraktacie obowiązane są pilnować, aby warunki były dopełnione. Mowa lorda Russla była bardzo nierozsądną i obelżywą dla Polski. Jeżeli Anglia ma tylko dla Polski cichą sympatyą, może pozostać w domu, lecz jeżeli myśli więcéj uczynić, musi się ruszyć. Jeżeli to ma sprowadzić wojnę, niech Bóg wtedy stanie po stronie prawa. (oklaski.)

Prezes. Po niejakiéj dyskusyi w odpowiedzi na uczynione uwagi, rzekł, iż jest pytanie: czy Anglia może Polsce dać pomoc bez wojny. Mniema on, iż wypada zapytać tych panów, którzy żądają, aby według ich zdania postąpić i umocować ligę do posyłania pieniędzy i innych koniecznych materyałów Polakom, czy to niewplątałoby Anglii w wojnę? Niechaj oświadczą, co kraj już oświadczył, że Rosya nie ma prawa do Polski, że Polska uznaną jest za stronę wojującą. Ten był cel ligi. Chce on zapytać „czy to niedoprowadzi do wojny.“ Gdyby przyjść miało do wojny, niechaj przyjdzie, a Anglia gotową będzie do niéj. (oklaski.) Dowodzi on, że jeśli będzie tego potrzeba, Anglia jest obowiązaną prowadzić wojnę, aby uchronić Polskę od zagłady.

W końcu zawotowano wotum podziękowania ks. Czartoryskiemu za jego obecność; podobne wotum dla prezesa zakończyło zebranie.

WŁOCHY.

Turyn, 27 października. Giornale di Napoli donosi, że p. Layord, sekretarz w angielskiém ministerstwie spraw zewnętrznych, zaproszony był do stołu księcia Humberta. Zaproszono także władze municypalne i cywilne.

— Podług Diritto rada prowincyonalna w Macerata przeznaczyła na korzyść Polski 1500 lirów, w Pizię 2000 lirów, w Coni 1000 lirów.

— Wedle korespondencyi rzymskiéj, kardynał Antonelli zaproponował posłowi francuskiemu zniżenie opłat pocztowych. Wewnątrz państwa zniżenie opłaty téj wkrótce ma nastąpić. W Rzymie oczekują przybycia królowéj wdowy neapolitańskiéj, księżnéj Leuchtenbergskiéj i księcia Wallii.

— Z Messyny donoszą, że przybył tam 27 bm. rano król grecki. Przyjmowały go władze wojskowe i cywilne. Wyjechał o godzinie 4 po południu.

Ostatnie wiadomości.

Więzienie trwa bezustannie w Warszawie, rewizye odbywają się we dnie i w nocy. Aresztowano 26 bm. kilkadziesiąt kobiet, między innemi znaną autorkę panią Pruszakową. Wedle Schl. Ztg przetrząsano tegoż samego dnia mieszkanie jakiegoś Izraelity, wydawcy dzieł w języku hebrejskim; zapieczętowawszy wszystkie jego papiery zabrano go wraz z 2 synami, z których jeden dopiero 12 lat liczy do cytadeli. Rano o godzinie 10 zasztyletowano 27 bm. na ulicy Miodowéj, naprzeciw sądu apelacyjnego jednego z najdawniéjszych szpiegów i policyantów, znanego w Warszawie powszechnie Maciejewskiego. Ulica natychmiast się wyludniła, sprawca uszedł, aresztowano zatém kupczyków z domu pp. Lessera i Lipkau, którzy wedle zeznania świadków wcale nie wyszli byli z kramów o téj porze. W nocy z 25 na 26 wywieziono z cytadeli, jak donosi Bresl. Ztg transport więźniów po większéj części okutych w kajpany, w głąb Rosyi i na Sybir.

W nocy z 26 na 27 odkryła policya tajną drukarnią na ulicy Jasnéj w kamienicy budowniczego Friedricha, którego wraz z córką i 30 osobami mieszkającemi w jego domu odprowadzono do cytadeli, gdzie natychmiast wzięto ich pod śledztwo. Drukarnia znajdowała się w pokojach akuszerki, do któréj się wprost policya udała, tak, że nie można wątpić, iż rewizyą tę odbyto w skutek denuncyacyi. Osoby pracujące w drukarni zdołały ujść; przecież zabrano w zamian wszystkich mieszkańców kamienicy. W drukarni téj odtłaczano podobno Niepodległość.

Z teatru wojny donosi Czas o potyczce pod Kuźnicą niedaleko Koniecpola zaszłéj 25 bm., w któréj oddział polski cofnął się przed przeważającą siłą moskiewską straciwszy kilku zabitych, 12 rannych i 6 jeńców. Chmielnicki rozdzieliwszy, jak wiadomo swój oddział, po starciu zwycięzkim pod Oksą 20 bm. i porażce jednéj części swego hufca w nocy z 21 na 22 bm. w Kosowie przeniósł się w inną okolicę. Włościanie w Sandomierskiém ochoczo się garną do obozów powstańczych, zwłaszcza do Czachowskiego.

— W Krakowie patrole wojskowe na ulicach aresztują w dniach ostatnich mnóstwo osób, podejrzanych o udział w powstaniu w Królestwie.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 30 października. Sąd powiatowy poznański wzywa publicznie po nazwisku 43 osoby z powiatu poznańskiego, które się bez paszportów wydaliły z obrębu państwa pruskiego, a podejrzywając, że chciały się usunąć od służby wojskowéj, zagraża im sąd poznański w razie niestawienia się przed nim do 26 stycznia r. 1864, wyrokiem zaocznym jako za dezerterów.

Z Krotoskiego, 28 października. Donoszą do Ostd. Ztg, że w boru włościejewskim, należącym do p. Niegolewskiego znalazło wojsko pruskie z Książa 95 karabinów zakopanych, które zabrało do Książa.

Z Inowrocławskiego, 29 października. Wybory w okręgu trzecim regencyi bydgoskiéj odbyte w Żabiszynie połączonych dwóch powiatów to jest Inowrocławskiego i Szubskiego, wypadły na korzyść narodowości polskiéj. Dwóch bowiem posłów Polaków przeprowadziliśmy. Już przed rozpoczęciem wyborów po obliczeniu sił naszych widzieliśmy, że z pewnością o cztery głosy więcéj wypada w obydwóch połączonych powiatach po stronie narodowości polskiéj, pewni więc byliśmy wygranéj, jeżeli tylko nikt nie zaniedba dopełnić obowiązku nań włożonego. Na 434 wyborców w ogóle mieliśmy bowiem 219 głosów. Wypadek głosowania okazał, że wszyscy ściśle dopełnili obowiązku przez współobywateli im nałożonego. Pierwszym kandydatem ze strony naszéj był Kazimierz Kantak. Głosujących było w ogóle 427. Z tych padło głosów 210 na K. Kantaka, 139 na dyrektora sądu powiatowego z Szubina pana Gotschewskiego, 68 na kandydata partyi foedalnéj pana Roy. Jeden głos nieliczony padł ze strony lekarza starozakonnego z Inowrocławia.

Przy powtórnym głosowaniu nasz kandydat p. Leon Wegner syndyk z Poznania miał 221 głosów, pan Gotschowski 111, p. Roy 66.

A że głosujących w ogóle przy drugim wyborze było 398, przeto 21 głosami więcéj nad konieczną liczbę przeszedł i p. syndyk Wegner. Dwa głosy więcéj tą razą dane były jeden ze strony obywatela Niemca, drugi ze strony oberzysty. Wiara nasza na nowo przekonała się, że jednością i zgodą, i czujnością w wypełnianiu powinności obywatelskich bardzo wiele da się przeprowadzić.

Ostrów, 39 października. Stawiło się wczoraj w Ostrzeszowie 352 wyborców czyli delegowanych, a to 279 Polaków i 73 Niemców, a 4 z obu stron brakowało.

Obrani więc zostali jako deputowani: radzca powiatowego sądu w Poznaniu Pilaski i Henryk Szuman z Poznania. Niemcy głosowali na hr. Schwerina.

Korespondencya Dziennika.

Upraszam szanownych korespondentów, ażeby wszelkie listy i pisma dla *Dziennika Poznańskiego* przeznaczone opatrywali zawsze adresem: ***Do Redakcyi Dziennika Poznańskiego,*** z opuszczeniem mego nazwiska jako redaktora.

Hieronim Feldmanwski.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 128 król. loteryi klasycznéj padły 2 wygrane po 5000 tal. na nra 19,592 i 65,099. 1 wygrana 2000 tal. na nr. 7960.

44 wygrane po 1000 tal. na nra 659 730 1387 1702 2472 3828 4316 6584 12,798 13,438 15,142 16,667 22,488 28,876 29,614 36,101 36,111 39,514 39,775 41,811 47,302 47,339 49,253 53,928 54,804 60,913 63,923 64,514 69 046 70,088 70,361 70,852 71,000 73,013 73,749 73,953 77,491 79,207 84,882 85,373 86,081 86,248 88,107 i 94.298.

58 wygranych po 500 tal. na nra 1400 5397 11,790 12,276 14,138 17,121 18,420 19,368 23,883 25,027 27,033 27,941 29,465 31,988 35,538 35,812 36,076 37,094 37,104 37,684 37,925 39,254 42,848 42,956 43,548 44,277 44 386 47.382 47,401 50 726 52 382 52 966 53,111 54,863 56,105 58,865 60,269 64,093 66,906 70 384 71,790 73,886 76,469 78 091 79 307 79,421 82,143 83.456 84,846 87,137 89,166 89,712 89,913 91,253 91,279 91,928 94,850 i 94,957.

83 wygrane po 200 tal. na nra 162 210 473 2166 3842 4268 5469 6482 6613 6902 7206 7226 8136 11,088 11,113 13,160 17 335 19,970 20.291 20 563 20,570 21,079 23,247 25.093 27.265 28.291 28,764 29 582 30,924 32,515 33,413 36,005 36,382 38,196 38,802 41,911 47,615 47,821 48 965 51,188 51,192 51,462 53.086 53,394 53,621 53,930 54 150 55,099 55,559 55,937 57,397 57,786 58 443 58,975 60,610 61,207 63 888 65.266 66,154 66,886 67,143 70,217 70 499 71,034 71,716 75 315 75,625 75,756 80,325 80,799 82 572 82.789 82 966 83,683 84,071 84,369 84,979 86,366 87,847 88,939 90,830 90,918 i 94,763.

Berlin, 29 października 1863.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 30 październ. 1863. od tal	sg	fn.	do tal	sg	fr.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	1	6	2	3	9
„ średniéj „	1	27	6	1	28	9
„ ordynar. „	1	21	3	1	22	6
Żyta ciężkiego „	1	11	3	1	12	6
„ lżejszego „	1	8	9	1	10	—
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	11	3
„ małego „	1	5	—	1	7	6
Owsa . . . . „	—	24	—	—	25	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	12	6	1	13	9
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	—	11	—	—	13	—
Masła, garn. . „	2	20	—	3	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						—
dnia 29 października	13	22	6	13	27	6
dnia 30	13	17	6	13	22	6

Przybyli do Poznania.

Dnia 30 października.

BAZAR. Wł. dóbr Kurnatowski z Czarnotek. Rekowska z Koszut, Freze z Polski, Karsnicki, Kobylanowski z Mystek, hr. Poniński z Wrześni.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Zakrzewski z fam. z Żabna, Koczorowski z Jasienia, Czurliński z fam, z Chwarzna, Kłobukowski z Pol-

ski, Kurnatowska z Pozarowa, kupiec Scheerer z Konstancyi, panna Niewitecka z Łodzi, panna Schaepe z Ostrowa.

HOTEL PARYSKI. Wł dóbr Szeliski z Orzeszkowa, Daleszyński z Damasławka, Wierzbicki z Kiełbasine, Walsleben z żoną z Dąbrówki koś. asesor Rosiński z Śremu, dzierż. Seredyński z Myszek,

HOTEL BERLIŃSKI. Ob. Wasilewski z Chociczka, Stępowski z Koszut, agr. Siemiątkowski z Wrocławia, kupiec Olszewski z Szubina, Zimmermann z Przemętu, Scholz z Czempinia, agent Hartmann z Wronek, wł. mł. Fischer z Darmstadtu, panna Hildebrand z Komratowa, dzierż. Truchliński z córką z Żokowic.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 30 października

Żyto słaby obrot, na paźdz. i paź.-list. i list.-gr. 30½, gr.-stycz. 30¾, stycz.-luty 30½, na odstawę wiosenną 33½ tal. ół. Okowita słaby obrot, wyp. 60,000 kw., na paź. 13⅞, list. 13½ gr. 13⅝, sty. 13½, luty 13⅞, marz. 13⅜ tal. pł.

Berlin, 29 października. Pszenica: 25 szefli miejscu 50 60 tal. pł. wedle jakości. Żyto 2000 funt. w miejscu 40 z kolei, stare 36½, ze składu, na marz.-kw., paź. i paź.-list. 35½—¾, na odstawę wiosenną 36⅝—¾, maj-czer. 37½—⅞, czerw.-lip. 38½—¾ tal. pł. Jęczmień: 1750 f. 33—39 tal. pł. Owies: 1200 f. w miejscu 22—24, na paźdz. 22⅝ paź.-list. 22⅜—¼. list.-gr. 22½, na odstawę wiosenną 23⅜, maj-czerw. 23 pł., czerw.-lip. 23½ tal. żąd. Groch: 25 szefli do gotowania 42—48 tal. pł. Rzep: 86—88 tal. pł. Rzepak: 84—86 tal. pł Olej rzepiowy 100 f bez beczki w miejscu 12½ żąd., na paźdz. 12⅝—12, paźdz.-list. 11¹¹⁄₁₂—⅛ list.-gr. 11¾—¹⁷⁄₂₄, gr. st. 11⅔, kw.-maj 11⁷⁄₁₂—²³⁄₂₄, maj-czerw. 11⁷⁄₁₂ tal. pł. Olej lniany: 100 funt. bez beczki, w miejscu 16 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14⅔—⅞, na paź. 14½ ¼—⅓, paź.-list. 14¹¹⁄₂₄—⅝—½, list.-gr. 14⅝—⅝—¼, gr.-st. 14⅝—⅓, kw.-maj 14⅝—⅔, maj-cz. 14¹¹⁄₁₂—14⅝, czerw.-lip. 15⅛—¹⁄₁₂ tal. pł. Wypowiedziano: 3000 cent. żyta, 1600 cent oleju rzep. i 130,000 kw. okowity.

Wrocław, 29 października. Na targu:	piękna sgr.	śred. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	66—68	64	56—60	za szefel
„ żółta	60—62	58	54—56	
Żyto	45—47	44	40—42	
Jęczmień	39—40	37	33—35	
Owies	29—30	28	26—27	
Groch	52—55	51	48—50	

Rzep zimowy: 218—208—200 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzepak: 210—198—188 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 182—172 158 sr. za 150 f. br.
Na giełdzie. Koniczyna czerwona: pośledna 10—⅔ średnia 11⅓—12⅓, wyborowa 12⅝—13¼, najpiękniejsza 13⅓—1 tal. pł. Koniczyna biała pośledna 10—12⅔, średnia 13¼—wyborowa 16¾—17¾, najpiękniejsza 18—19 tal. pł. Żyto: 200 funt, słaby obrot, na paźdz 33¼, paźdz.-list. i list.-grudz. 33, gr.-33¼, stycz.-luty 33½ żąd., kw.-maj 35—34⅝—¾ tal. pł. Pszenica na paź 48½ tal. żąd. Jęczmień: na paźdz. 36 tal. żąd. Owies na paźdz. 36¾, kw. maj 37 tal. żąd. Rzep: na paźdz. 99½ tal. żąd. Olej rzepiowy: wyp. 100 cent. w miejscu 12¼—⅛ pł., na paź 12⅛ żąd., paźdz.-list. 11¾, list.-gr. 11¾—¹⁷⁄₂₄ pł., gr.-st. 11¾ żąd. st.-luty 12¾, kw.-maj 11½—⅝—¹³⁄₂₄—¹¹⁄₂₄ tal. pł. Okowita: wyp. 2,000 kw., w miejscu 14 pł., na paźdz. 14 żąd., paź.-list. 13¹¹⁄₁₂, list. gr. i gr.-sz 13⅞, kw.-maj 14¼ tal. pł.

Szczecin, 29 października. Na giełdzie. Pszenica: słaby obrot 85 funt. żółta, w miejscu 49—55½ pł., 83—85 f. żółta, na paź 55 żąd., paźdz. list. 54½ pł., list.-gr. 53¾ żąd., na odstawę wiosenną 57—56³⁄₄—½, maj-czer. 57 tal pł. Żyto: 2000 funt. 35, nowe 36 na paź. 36, paźd.-list. 35½, list.-gr. 35½, na odstawę wiosenną 36—37 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. w miejscu march. 31—32 tal. pł. Groch: w miejscu 40 tal pł. Olej rzepiowy: w miejscu 12½ ½₁₂, na paźdz. 12½—⅛—12, paź.-list. 11⅔—¹⁵⁄₂₄, kw.-maj 11½ tal pł. Okowita: ceny ustępujące, w miejscu bez beczki 15—14¹¹⁄₁₂ na paźdz. 14⅝—⅛—¹¹⁄₁₂, paźdz.-list. 14⅝, list.-gr. 15⅛, na odw wios. 14½, tal. pł. Zameldowano: 100 węcpli żyta i 90,000 kw okowity.

Obwieszczenie.

Stósownie do § 66 ordynacyi miejskiéj podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że projekt etatowy dla gminy tutejszéj na rok 1864 w kalkulaturze naszéj na ratuszu, od dnia 30 m. b. do 6 miesiąca następującego w godzinach służbowych przez każdego członka gminy naszéj przejrzanym być może.

Poznań, dnia 27 października 1863.

Magistrat. [3213]

[3129] **Ogłoszenie.**

Dnia 30 listopada r. b. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Poznaniu (w Bazarze) ogólne roczne zebranie Spółki pod firmą: **Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka**

Przedmiotem obrad będzie w myśl § 56 ustawy Spółki: sprawozdanie Spólników jawnych z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu i inwentarza, ustanowienie dywidendy na każdą akcyą przypadającéj, jako i wybór członków rady nadzorczéj na 3 lata.

Poznań, dnia 21 października 1863.

Rada nadzorcza towarzystwa komandytowego na akcye: Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

Matka **Ludwika Noak**, czeladnika stolarskiego, który się oddalił przed 8 latami na wędrówkę, prosi o doniesienie o miejscu teraźniejszego pobytu, a to w własnym jego interesie, do **Krotoszyna**. [3127]

Byłych akademików pruszkowskich: **C. Załuskowskiego**, **C. Koszutskiego** i **L. Pratkowskiego** wzywa się niniejszém, aby o miejscu swego pobytu donieśli [3202]

Jakóbowi Lyssy w Proszkowie.

Lampy moderatory i wszelkie inne sporządza szybko i dokładnie

H. KLUG,

[3195] Poznań, ulica Fryderykowska 33.

Wielkie **kasztany włoskie, tyrolskie jabłka** i wielkie **winogrona węgierskie** poleca

[3215] **Izydor Appel,** obok banku.

Na Rynku Rybackim pod No. 3 jest około **20 szefli pięknéj rzepy na paszę** tanio na sprzedaż. [3214]

Na dobre **FLAKI** zaprasza w niedzielę 1 listopada na śniadanie **Gerlach**, Tama No. 5. [3216]

Kantor nasz znajduje się od dnia dzisiejszego

ul. Fryderykowska No. 29
pierwsze piętro.

Hartwig Kantorowicz synowie.

[3172]

Zielonogórskie winogrona

rozsyłam i w roku bieżącym **punktualnie**, ale **tylko wybierane i najpiękniejsze dojrzałe sztuki** za frankowaną nadsyłkę należytości, po 2½ sgr. funt, grona lekarskie po 3 sgr. wraz z zapakowaniem. Wskazówki leczenia się udzielam **bezpłatnie.**

Orzechy włoskie w wszelkich gatunkach, **owoc suszony i powidła** przesyłam w cenie **jak najniższéj.**

[3212] **Gustaw Sander,**
w Zielonéj Górze w Szląsku.

Sprzedaż inwentarza do chowu.

Skutkiem wielostronnych zapytywań mam honor donieść niniejszém uniżenie, iż od **dnia 25 października r. b.** na sprzedaż przeznaczonemi będą:

120 baranów Negretti pochodzenia Hoschtitz,		
20 „ **Southdown,**		
15 owiec Southdown,		Sprowadzone z najzawołańszych hodowli angielskich.
10 „ **Oxfordshiredown,**		
1 stadnik Shorthorn,		
2 krowy „		
1 jałówka „		
16 stanownych stadników rasy holenderskiéj,		
6 „ „ „	**szwyzkiéj,**	
2 „ „ „	**szwajcarskiéj,**	
2 „ „ „	**algauskiéj,**	
2 „ „ „	**Aishir-szwajcarskiéj krzyżowanéj,**	
1 „ „ „	**oldenburgskiéj.**	

Nietuszkowo (Nitsche) pod Starém Bojanowem.

(3201) **Lehmann.**

Skład herbaty chińskiéj

F. Dmochowskiego,

ul. Wilhelmowska No. 8,

poleca **wanilie, likier gdańsk z pod Łososia, araki** i **rum zagraniczny** w różnych gatunkach. [3181]

Sprzedaż baranów w **Szołowie** pod **Pleszewem** rozpoczyna się w **listopadzie.** [3188]

Restitutions-Fluid

(Płyn uzdrawiający)

jest wynalazkiem **Karóla Simona** weterynarz hydropaty, fabrykat więc tegoż jedynie jes prawdziwy i skuteczny; fabrykaty zaś inne s li naśladowaniami, za których skuteczność wy nalazca nie ręczy.

Płyn ten leczy niechybnie szybko; (w do wód czego tysiące świadectw) barku splecze nie, wywichnięcie krzyża, ochwat, zapalenie ko pyt, wytężenie ścięgna (Sehnenklapp), wywich nięcie pęciny, korony, przegubu, odciśnieni odparzenie od siodła, chomąt i półszorkó okaleczenia, rany i blizny, i chroni tak kon j. t. inne domowe zwierzęta od zawczesneg zużycia ich sił.

Nabyć go można w **Poznaniu** u pan **M. J. Kamieńskiego,** handel pł tna w Bazarze. Cena całéj paki extraktu (d utworzenia 48 kwart płynu) 11 tal.; ½ pak 5¾ tal.; ⅓ paki 4 tal., wraz z przepise użycia. [3217

Aby zapobiedz fałszowaniom i kupujący od strat uchronić, prosi się, na powyższe w niety i własnoręczny podpis wynalazcy uważa

---

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 29 października.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅞
— rząd. 1859	5	—	104⅛
— 50, 52 konw.	4½	—	98½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅛
— 1856	4½	—	101⅛
— prem. 1855	3½	—	122
Obligi dług. skarb.	3½	—	89⅜
— Marchii	3½	—	89⅛
Listy zast. March.	3½	89¾	—
— Prus Wsch.	3½	—	85½
— — —	4	—	95
— Pomor.	3½	89¾	—
— — —	4	—	100⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3½	—	97¼
— — — (nowe)	4	—	95¾
— Szląskie	3½	—	94
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	85
— — —	4	95¼	—
— rent. March.	4	—	97¾
— Pomor.	4	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	96¼
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	97⅛
— Nadreńskie	4	—	97⅛
— Saskie	4	—	97⅝
— Szląskie	4	—	98¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	67
— Poż. narod.	5	—	72⅛
— Obligi 250 fl.	5	—	81½
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	87½	—
— 6 —	5	—	94
Rosy. poż. angiel.	5	92½	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	73¾
— Cert. A. 300 zł.	5	90	—
— — B. 200 zł.	—	—	22¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84¼
— Ob. cstk. 500 zł.	4	—	89
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	113⅛	—
Lujdory	—	—	110¼
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	89⅛
Polskie bil. bank.	—	—	94
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	154
Berlin-Hamb.	4	—	121
Berl.-Poczd.-Magd.	4	188	—
Berl.-Szczecin	4	—	132¾
Wrocł.-Freib.	4	134½	—
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	87½
Koźlo-Bogumin.	4	—	57¼
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	61¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	154
— Litt. B	3½	140½	—
Opol-Tarnowic.	4	—	59⅛
Starogr.-Pozn.	3½	—	100
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116
Berl. Tow. hand.	4	109	—
Gdański bank. pryw.	4	—	100
Dysk. Udział kom.	4	99¾	—
Gota bank. pryw.	4	—	92
Hanow. dito	4	99⅞	—
Królew. dito	4	—	100
Lipsk. Stow. kred.	4	—	78⅝
Magd. bank. pryw.	4	—	91¼
Pomor. bank rycer.	4	—	94¼
Pozn. bank. prow.	4	97	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	126⅓
Szląsk. Stow. bank.	4	102⅛	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	99½
Minerwy Szląskiéj	5	—	23¼
Concordia	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	98¾	—
—	4½	—	100⅜
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97¼
— Litt. C.	4½	—	95¼
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	94¼	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
— konwen.	4	—	96½
— — III ser.	4	96	—
— — IV ser.	4½	100½	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B	3½	—	—
— Lit. D.	4	—	95½
— Lit. E.	3½	83½	—
— Lit. F.	4½	—	100⅛
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100½	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 29 października.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	93⅔
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	89⅝	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	96¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	94¼	—
— nowe Lit. A.	4	100⅝	—
— nowe	4	—	99¾
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	—
— Listy Rent.	4	99⅛	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	84¾	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	72
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	134¼
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	96¼	—
	4½	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	155¼	—
— Lit. B.	4½	141¼	—
— obl z pr. pierw.	4	96½	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	83¾	—
Opol. Tarn.	4	59¼	—
Koźlo-Bogumin.	4	57½	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	75	50 74
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	79½	78½

KURS STOW. KUP. W OZNANIU.

dnia 30 października.

Pozn. List, Zastaw.	4	103¾	—
— nowe	3½	—	97
— nowe	4	—	99
Pozn. list. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż skarb.	4½	—	—
— —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny Nicefor Kaźmierski w Poznaniu — Nakładem i drukiem Ludwika Merzbacha w Poznaniu